

SOLIDARNOŚĆ PODBESKIDZIA

NSZZ „Solidarność” Regionu Podbeskidzie

OGRANICZENIA W PRACY ZARZĄDU REGIONU PODBESKIDZIE

W związku z dramatyczną sytuacją epidemiczną w kraju Zarząd Regionu Podbeskidzie NSZZ „Solidarność” od 24 stycznia prowadzi swoją działalność w trybie hybrydowym – głównie za pośrednictwem telefonów i e-maili (patrz rubryka „Skontaktuj się z nami” na sąsiedniej stronie).

Dotyczy to wszystkich Oddziałów wchodzących w obszar Regionu Podbeskidzie NSZZ

„Solidarność”, jak również siedziby Zarządu Regionu w Bielsku-Białej.

Wszelka pomoc prawna i księgową będzie udzielana na bieżąco drogą telefoniczną i e-mailową.

W wyjątkowych przypadkach, prosimy o kontakt telefoniczny w celu umówienia się na spotkanie.

NOMINALNIE RÓŚNIE, REALNIE SPADA...

PŁACA MINIMALNA W 2022 ROKU

3010 zł brutto – tyle od stycznia 2022 roku wynosi płaca minimalna. To o 210 zł więcej niż w 2021 r. Z kolei minimalna stawka godzinowa wzrosła do 19,70 zł brutto. Niestety, kwoty te wyglądają dobrze tylko na papierze, bo w rzeczywistości ponad 2 mln Polaków zarabiających na poziomie płacy minimalnej zubożeje. Wszystko za sprawą rosnącej inflacji.

Jak poinformował GUS, na koniec 2021 roku inflacja poszybowała do poziomu 8,6 proc. Natomiast płaca minimalna wzrosła o 7,5 proc., czyli poniżej poziomu inflacji. – Inflacja pozbawia nasze pieniądze realnej wartości. Jej skutki odczuwamy wszyscy, ale w niejednakowym stopniu. Dla gorzej zarabiających, w tym otrzymujących płacę minimalną, wzrost cen jest bardziej dotkliwy, gdyż ogranicza ich możliwości zaspokajania podstawowych potrzeb. Im ktoś uboższy, tym większą część swoich dochodów przeznacz

na żywność i rachunki – mówi dr Jan Czarzasty, ekonomista ze Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie.

Podczas negocjacji płacy minimalnej na 2022 rok przedstawiciele organizacji związkowych alarmowali, że prognozowana wówczas inflacja na poziomie 3,3 proc. jest nierealna do osiągnięcia. Już wówczas ekonomiści wskazywali, że wzrost cen będzie wyższy. Dzisiaj, gdy inflacja jest ponad dwa razy większa od prognozowanej, mówi się o konieczności dwukrotnego podniesienia płacy minimalnej w przyszłym roku. Miałoby to nastąpić nie tylko w styczniu, ale także w lipcu. – Takiemu rozwiązaniu sprzeciwiłoby się z pewnością pracodawcy, borykający się ze wzrostem kosztów będących przede wszystkim wynikiem szybujących cen energii. Oczywiście, rząd mógłby to zrobić jednostronną decyzją, ale tego także bym się nie spodziewał – podkreśla dr Czarzasty.

ŹRÓDŁO: TYSOL.PL

41. ROCZNICA PODBESKIDZKIEGO STRAJKU

ZWYCIĘSTWO W BEWELANIE



Świetlica ZPW „Bewelana” była centralą podbeskidzkiego strajku generalnego w styczniu i lutym 1981 roku.

Czterdzieści jeden lat temu, rankiem 6 lutego 1981 roku, podpisaniem porozumienia w świetlicy bielskiej „Bewelana” zakończył się strajk generalny podbeskidzkiej „Solidarności”. Protest ten trwał długie dziesięć dni, a swym zasięgiem objął niemal całe województwo bielskie. Szacuje się, że w kulminacyjnym momencie strajkowało ponad 400 zakładów pracy i instytucji – łącznie blisko 200 tysięcy ludzi! Wielu z nich do dziś pamięta tamte dni...

Podbeskidzki strajk był pierwszym w skali całej Polski protestem o charakterze czysto politycznym, gdyż skierowanym przeciwko nadużyciom i popolitym przestępstwom ludzi z ówczesnego aparatu władzy, funkcjonariuszy komitetów miejskiego i wojewódzkiego PZPR, a nawet zwierzchników milicji i służby bezpieczeństwa. – W tamtych czasach wszyscy w Polsce wiedzieli, że władza oszukuje i kradnie. Każdy o tym mówił, ale sztuka było to udowodnić. Nam się to udało – wspominał po latach tamten czas Patrycjusz Kosmowski, ówczesny przewodniczący Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność”.

Przypomnijmy pokrótce chronologię tamtych zdarzeń. Zarzuty związkowców, podniesione po raz pierwszy pod koniec listopada 1980 roku – a więc już niespełna trzy miesiące po powstaniu „Solidarności” – dotyczyły między innymi czerpania korzyści materialnych z racji zajmowanych stanowisk, nieprawidłowości przy przydziale lub sprzedaży mieszkań i budynków, oszustw podatkowych oraz nieprawidłowości w rozdziale talonów samochodowych i parceli budowlanych.

W połowie stycznia 1981 roku specjalna komisja Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bielsku-Białej w blisko 150-stronicowym raporcie potwierdziła znakomitą większość zarzutów i wystąpiła z wnioskiem o pociągnięcie do odpowiedzialności służbowej osób, „które działając w administracji państwowej szczerła wojewódzkiego i podstawowego dopuściły się rażących niedociągnięć wykazanych w sprawozdaniu”.

Nic takiego się jednak nie stało. Nie pomogły monity słane przez podbeskidzką „Solidarność” do Warszawy, na nic zdały się prośby i groźby. W poniedziałek 26 stycznia 1981 roku doszło w Bielsku-Białej do dwugodzinnego strajku ostrzegawczego, a, gdy i on nie przyniósł spodziewanego efektu, następnego dnia rozpoczął się bezterminowy strajk okupacyjny, który z każdym dniem obejmował coraz to nowe zakłady pracy.

Strajkową centralą była świetlica Zakładów Przemysłu Wełnianego „Bewelana” w Bielsku-Białej Mikuszowicach. Tam ulokował się kierowany przez Patrycjusza Kosmowskiego 107-osobowy Międzyzakładowy Komitet Strajkowy reprezentujący załogi wytypowanych zakładów pracy z Bielska-Białej, Żywca, Skoczowa, Kęt, Andrychowa i Oświęcimia.

Centralne władze partyjne długo nie chciały dopuścić do podpisania porozumienia, oba-

wiając się, że spełnienie żądań strajkujących, a więc odsunięcie od władzy skompromitowanego układu z komitetów, będzie zachętą do inicjowania podobnych działań w innych regionach kraju. Lech Wałęsa, który początkowo także był przeciwny podbeskidzkiemu strajkowi, w końcu przyjechał do Bielska-Białej. Nie ukrywał, że chciał wygasić strajk, ale widząc determinację całego regionu poparł postulaty i wraz ze strajkującymi w „Bewelanie” czekał na wynik negocjacji prowadzonych przez komisję rządową oraz MKS.

Rozmowy raz po raz były zrywane. Sytuacja stawała się coraz bardziej dramatyczna. Rosło napięcie, związkowcy zaczęli obawiać się rozwiązania siłowego. Zapalną sytuację rozwiązała misja mediacyjna, której na prośbę Lecha Wałęsy podjął się sekretarz Episkopatu Polski biskup Bronisław Dąbrowski. W nocy z 5 na 6 lutego przyjechał do Bielska-Białej z propozycją rozwiązania, które oznaczając pełne zwycięstwo „Solidarności” pozwalało także władzy wyjść z twarzą z tego konfliktu. Pomysł był prosty: dzięki poręce Kościoła związkowcy kończą protest, a dopiero wówczas premier „dobrowolnie” odwołuje skompromitowanych urzędników.

Rozmowy zakończyły się nad ranem w piątek 6 lutego 1981 roku – podpisano porozumienie, które kończyło strajk i faktycznie doprowadziło do odwołania szeregu urzędników partyjnych i administracyjnych. Po zakończeniu strajku w „Bewelanie” odprawiona została dziękczynna msza święta.

Jeszcze tego samego dnia premier przyjął rezygnację wojewody bielskiego Józefa Łabudka oraz wicewojewodów Antoniego Kobieli i Antoniego Urbańca. Wkrótce stracili także stanowiska prezydent Bielska-Białej Marian Kałoń oraz wielu urzędników w administracji wojewódzkiej oraz miejskiej. Dyrektorem naczelnym FSM przestał być Ryszard Dziopak. Odwołano także naczelników gmin: Istebna, Jeleśnia, Przeciszów, Rajcza, Ujszoły. Zmiana nastąpiła także w wojewódzkiej i miejskiej organizacji PZPR. Do odpowiedzialności karnej został także później pociągnięty były komendant wojewódzki MO płk Ryszard Witek.

Strajk na Podbeskidziu pokazał siłę Związku oraz determinację społeczeństwa z uporem domagającego się respektowania prawa także od przedstawicieli władzy, a zwłaszcza nomenklatury partyjnej. Podpisanie porozumienia było wielkim sukcesem strajkujących, było zwycięstwem prawdy i sprawiedliwości.

Niedługo później nadszedł jednak czarny dzień 13 grudnia, gdy – wydawało się – znowu zatriumfowało kłamstwo, niesprawiedliwość i pogarda dla człowieka. Nadszedł czas brutalnego odwetu komunistów. Jednak w latach stanu wojennego pamięć strajkowego zwycięstwa z 1981 roku dała podbeskidzkiej „Solidarności” siłę do prowadzenia trudnej działalności podziemnej i do wytrwania, mimo szykan i represji...

ARTUR KASPRZYKOWSKI

Z ŻAŁOBNEJ KARTY



JÓZEF TRYBAŁA
(1950-2021)

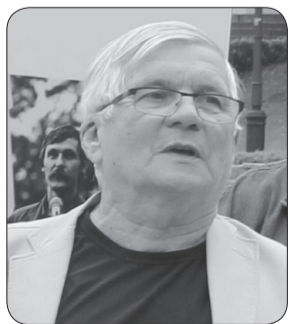
Zza oceanu dotarła do nas smutna wiadomość o śmierci

Józefa Trybały. Odszedł od nas 19 grudnia 2021 roku w Nowym Jorku, po długiej i ciężkiej chorobie. Miał 71 lat.

Józef Trybała urodził się w 1950 r. w Bielsku-Białej Hałcnowie. W latach 1980-81 był przewodniczącym „Solidarności” w Bielskiej Fabryce Wyrobów Śrubowych „Bispol”, a na regionalnym zjeździe podbeskidzkiej „Solidarności” w czerwcu 1981 roku został wybrany członkiem Zarządu Regionu, kierującym pracami Sek-

cji Współpracy z Komisjami Zakładowymi. W listopadzie tego samego roku został sekretarzem ZR.

Przez komunistów uznawany był za jednego z najbardziej radykalnych działaczy związkowych i dlatego został internowany w nocy z 12 na 13 grudnia 1981 roku. W ośrodkach odosobnienia w Jastrzębiu-Zdroju i Nowym Łupkowie siedział do 29 kwietnia 1982 r. W 1983 r. wyemigrował do Stanów Zjednoczonych.



JERZY GIBAS (1946-2021)

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość, że

22 grudnia 2021 roku zmarł w Bielsku-Białej nasz kolega Jerzy Gibas. Miał 75 lat.

Jerzy Gibas urodził się w 1946 r. w Koconiu na Żywiecczyźnie. W latach 1980-81 pełnił funkcję wiceprzewodniczącego Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w Zakładach Przemysłu Wełnianego „Bielska Dziańina”, a w czasie podbeskidzkiego strajku generalnego kierował działalnością zakładowego komitetu straj-

kowego. W stanie wojennym za swą działalność był inwigilowany przez SB. Na przełomie 1988 i 1989 r. był inicjatorem reaktywowania „Solidarności” w „Bielskiej Dziańinie”, a później jej wieloletnim przewodniczącym. Był także aktywny w pracach Regionalnej Sekcji Przemysłu Lekkiego NSZZ „Solidarność”.

Wieczne odpoczywanie
racz im dać Panie...